Nr 22. Kraków, Piątek 27 Stycznia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Następstwa rzezi.

Sytuacya w Rosyi po strasznych rzeziach niedzielnych zaostrza się coraz bardziej. W Petersburgu, jak się zdaje, tryumfuje reakcya. Tu i owdzie wprawdzie i wczoraj jeszcze przyszło do starć mniej lub więcej krwawych, na ogół jednakże biorąc, wszystko wraca do poprzedniego stanu. Rząd wzmocnił załogę nowemi pułkami z Mińska i Rewla, ma więc już siłę, którą stłumić może wszelkie gwałtowne wybuchy mas. I lud przekonał się już, że tłumnemi demonstracyami nie dopnie celu.

Ufny w siłę tysięcy bagnetów „dyktator“ carski Trepow, usiłuje teroryzmem zgnębić do reszty przynajmniej ruch polityczno-strejkowy. Pod naciskiem nędzy, w dwóch petersburskich fabrykach tytoniu robotnicy podobno wrócili do pracy. I być może, że po tak okropnem doświadczeniu uczyni toż samo wkrótce reszta strejkujących. Z tej strony zniknie więc może rychło już „niebezpieczeństwo“ dla absolutyzmu. Natomiast wróci znów inne, kto wie, czy nie straszniejsze jeszcze niebezpieczeństwo, wynikające z ogólnego wrzenia i z tajnej akcyi rewolucyjnej. Do berlińskiej „Vossische Ztg“ donoszą, że w tajnych organizacyach zapadł już wyrok śmierci na cara. — Duch, który się stłumić nie da, będzie więc odtąd przemawiał nie pieśniami religijnemi, śpiewanemi przez dążące do cara tłumy, lecz znów hukiem strzałów i bomb.

Zwołana po pokonaniu otwartego „buntu“ rada ministrów uchwaliła, jak telegrafują do berlińskiego „Tageblattu“ nie czynić żadnych koncesyi.

W gruncie rzeczy jednakże rząd niema już odwagi odmawiać ich zupełnie. Z nakazu rządu otwarto np. wprawdzie znów naukę w gimnazyach i szkołach realnych, ale kurator okręgu naukowego sam naprzód uwzględnił spodziewany opór rodziców i uczniów zapewnieniem, że za wystarczający powód niejawienia się w szkole uważać będzie: „obawę przed niepokojami“. Nawet brutalny i srogi Trepow nie zdobył się na odwagę przeszkodzić manifestacyi, którą stał się wczoraj pogrzeb poległego podczas rozruchów słuchacza politechniki Sawinkina. A pogrzeb ten był znamiennym objawem obecnego usposobienia inteligencyi rosyjskiej. Na nią niedzielne i poniedziałkowe rzezie nie oddziałały odstraszająco. Uchwała jaką powzięła Rada politechniki z powodu śmierci Sawinkina, dowodzi przeciwnie, że odwaga cywilna w tych kołach wzmaga się coraz bardziej. Oto brzmienie owej uchwały:

„Słuchacz politechniki Sawinkin zginął śmiercią gwałtowną. Jest on jedną z ofiar uzbrojonych siepaczy, wysłanych na bezbronny tłum. Rada jest oburzoną i przygnębioną z powodu wydarzeń z 22 stycznia, które dowiodły, że w Rosyi nawet życie spokojnych obywateli nie jest pewne. Dlatego Rada wyraża swe oburzenie z powodu masowej rzezi. Rada jest zdania, że w danych okolicznościach dalsza nauka jest wprost niemożliwa i uchwala podać to do wiadomości ministra“.

Krwawy posiew niedzielny wydaje więc już bujne owoce. Jeszcze przed miesiącem nikt w tych kołach nie byłby się odważył tak przemawiać do rządu carskiego.

I pogrzebu Sawinkina, który odbył się wczoraj, nie zakłóciła żadna interwencya policyi. Wzięło w nim udział całe gremium profesorów z rektorem ks. Gagarinem na czele i około 2000 publiczności. Nad grobem zaś przemówił jeden ze studentów w te słowa: „Chowamy naszego towarzysza, którego niewinna krew została przelaną przez gwałt rządu autokratycznego. Jest zabity, ale duch jego żyje wśród nas i wzywa nas do ciągłej walki za prawo, wolną myśl i prawdę“.

A studenta tego — dotychczas podobno — nie aresztowano!

O ile zaś zmniejsza się strejk robotników, o tyle znów szerzy się strejk innych sfer. Wczoraj n. p. „zastrejkowali“ także — sędziowie przysięgli w pewnym procesie. Oświadczyli oni, że w obecnych stosunkach funkcyj swych pełnić nie mogą i proces odroczono.

I na prowincyi opozycya coraz śmielej podnosi głowę.

Prezes symbirskiego ziemstwa zapragnął dać carowi wyraz swej lojalności i przeforsować w tym celu w ziemstwie adres wiernopoddańczy, wzywający do walki z wewnętrznym wrogiem. Czternastu członków ziemstwa oparło się temu. Oświadczyli oni w powziętej w tej sprawie uchwale, że sumienie zabrania im milczeć dłużej, gdy Rosya znajduje się na drodze do zupełnego upadku, do którego pcha ją biurokracya i absolutyzm. Od upadku tego ochroniłaby mogła Rosyę tylko konstytucya, mogliby ją ocalić tylko wolni, wybrani reprezentanci narodu, którzyby wskazali jej cesarzowi nową pokojową, pełną chwały drogę.

Wielce znamiennym rysem obecnych stosunków w Rosyi jest, że i tę uchwałę ogłosiła półurzędowa — rosyjska Agencya telegraficzna.

Na prowincyi ruch, który w Petersburgu tak krwawo stłumiono, szerzy się dalej. W Moskwie liczba strejkujących wzrasta. Między strejkującymi a wojskiem przyszło wczoraj wieczorem do starcia. I tam przyłączyli się do strejku pomocnicy adwokaccy. O gwałtownych demonstracyach ulicznych i starciach z wojskiem donoszą także z Kijowa, Wilna, Rewlu, Rygi i Kiszyniewa. W Wilnie, według depesz gazet warszawskich, wybuchł strejk ogólny już przedwczoraj, w Saratowie porzucili pracę robotnicy warsztatów kolejowych.

Tryumf reakcyonistów petersburskich jest więc co najmniej przedwczesny.

(Teledramy „N. Reformy z 26 stycznia).

Koniec strejku?

Petersburg. Tak Rosyanie, jak i osiadli tutaj z dawna cudzoziemcy, są zdania, że strejk obecny uważać można za ukończony i że w najbliższym czasie nie wybuchnie on na nowo. — Tosamo twierdzą z wielkim tryumfem w kołach czynownictwa. Jeden z wyższych urzędników powiedział do korespondenta „Daily Telegraphu“: „Wypraliśmy gruntownie naszą brudną bieliznę, teraz trzeba przyprasować fałdy. Uczyni to zręcznie gen. Trepow“. W kołach rządowych panuje **wielkie zadowolenie** z takiego przebiegu wypadków. — Twierdzą tam, że lud otrzymał **lekcyę, która na długo pozostanie mu w pamięci.** Wie on teraz, co mu wolno, a na co nie może sobie pozwolić. Z wielu stron oskarżają też władze, że rozmyślnie dopuściły ruch strejkowy do takich rozmiarów, aby potem mogły go krwawo przytłumić.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą, że **generał Trepow oznajmił robotnikom, iż jeśli do piątku nie powrócą do pracy, wszyscy wydaleni zostaną z Petersburga.**

Strejk robotników kolejowych.

Petersburg. Dziś rozpoczął się **strejk robotników kolejowych**. Warsztaty kolejowe zamknięto. Wojsko obsadziło dworce kolejowe we wszystkich miejscowościach.

Wzywanie do zamachów.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Wczoraj znów w śródmieściu zbierały się wielkie tłumy. Rozrzucano tam między nie odezwy, podpisane przez przywódców ruchu, **a wzywające do zamordowania cara, wielkich książąt i ministrów.**

Nie wolno nawet płakać!

Petersburg. Trepow wydał rozkaz, że w szpitalach i trupiarniach krewnym zamordowanych i rannych **płakać głośno nie wolno**. Kto zapłacze, **będzie uwięziony.**

Nocne pogrzeby.

Petersburg. Jednem z pierwszych zarządzeń generała Trepowa było, aby ciała zabitych przez wojsko grzebano tylko nocami.

„Duma“ petersburska wobec rzezi.

Petersburg. Duma petersburska uchwaliła wczoraj wyznaczyć **z funduszów miasta 25.000 rubli dla rodzin po ofiarach rzezi ulicznych.** Wniosku, aby Duma wypowiedziała w osobnej rezolucyi swoje oburzenie z powodu postępowania rządu, przewodniczący nie dopuścił pod obrady. Wielkie oburzenie wywołało odezwanie się jednego z członków Dumy, który nazwał robotników i ich przywódców „sprawcami skandalów“. Dalsze jego słowa przygłuszyła wielka wrzawa. W końcu przyjęto wniosek, żądający, ażeby urzędownie zapytano się rządu, z jakiej przyczyny aresztowano członków Dumy Szytnikowa, Karejewa i Kedrina?

Dziennikarze u ks. Mirskiego.

Petersburg. Książę Mirski przyjął wczoraj przedstawicieli prasy petersburskiej, którzy przybyli do niego pod przewodnictwem wydawcy „Nowoje Wremia“, Suworina. O przebiegu tej audyencyi donoszą:

Deputacya wręczyła ks. Mirskiemu podanie, które żąda naprzód **zwolnienia prasy od cenzury**, a przedewszystkiem **udzielenia jej zupełnej swobody pisania o ruchu społecznym; dalej zwołania soboru ziemskiego, złożonego z przedstawicieli wszystkich klas społecznych, z prawem jawności obrad i wolności uchwał.** Żądania te uzasadniał, jako pierwszy, Suworin. Książę Mirski oświadczył, że przedewszystkiem musi być przywrócony spokój. Ostatnie wypadki przeszkodziły kontynuowaniu pracy nad reformami. Co się tyczy specyalnych żądań prasy, **komitet ministrów zaprosi także jej reprezentantów do obrad nad tą kwestyą**.

Petersburg. Uzasadniając podanie prasy na audyencyi u Mirskiego, oświadczył Suworin, **że jedynym skutecznym środkiem uspokojenia kraju może być zwołanie soboru ziemskiego, czyli parlamentu.** — Redaktor pisma „Nasza Żiźń“, Khodzki, zwrócił ministrowi uwagę, że niepotrzebnie strzelano do ludu, ponieważ ten pragnął tylko dać wyraz swym żądaniom przez **lojalną, pokojową manifestacyę.** Suworin zaznaczył dalej, że obowiązkiem ministrów jest wyjawić carowi całą prawdę. Mirski odpowiedział na to, że pierwszym obowiązkiem rządu jest zwycięskie zakończenie wojny z Japonią. Potem dopiero będzie można myśleć o dalszych reformach. Na to znów zauważył Suworin, że upokarzający Rosyę pokój wywołałby nieobliczalne następstwa w Rosyi.

Berlin. Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi: Suworin oświadczył księciu Mirskiemu z naciskiem, że obecne stosunki w Rosyi nadal utrzymać się nie dadzą. Obok rządu cara istnieje **drugi samowolny rząd czynowników, który pcha Rosyę nad brzeg przepaści.** Wytworzona tem jej słabość okazała się najdobitniej w obecnej wojnie, w której wielka Rosya nie może stawić czoła małej Japonii. Co się tyczy prasy, to zamiast w takiej chwili dać jej jak największą wolność, oddano ją jeszcze **pod cenzurę policyi,** zabroniono jej nawet pisać o obecnym ruchu. Jestem najmocniej przekonany — dodał Suworin — że nie byłoby przyszło do strasznych zajść ostatnich i wojsko nie byłoby strzelało do ludu, gdyby prasa zawczasu mogła była otwarcie omówić palące sprawy. My, reprezentanci prasy, **prosimy donieść carowi, że według naszego najgłębszego przekonania, obecne smutne położenie Rosyi polepszyć może jedynie szybkie zwołanie soboru narodowego.**

Mirski odpowiedział: Cenzurę polityczną ustanowiono tylko na kilka dni. Lecz nie możecie panowie wymagać, iżby wolno było ogłaszać wieści i artykuły, których urzędnicy moi przedtem nie czytali (!).

Z łona deputacyi odezwały się głosy, że urzędnicy **nie donoszą całej prawdy. Prawdę wyjawić może tylko swobodna kontrola prasy nad wszystkiem, co się dzieje.**

Minister zaznaczył wówczas z uśmiechem, że to chwilowo należy do generała Trepowa.

Prasa petersburska.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu“ telegrafują: Dotychczas jeszcze niewiadomo, kiedy znów zaczną wychodzić dzienniki tutejsze. Część kiosków do sprzedawania gazet jest otwarta, na razie atoli sprzedaje się w nich tylko „Prawit. Wiestnika“.

Groźne wieści.

Eydkuny. Rewolucya rozszerza się aż do kończyn granicznych państwa rosyjskiego. W wielu publicznych lokalach władze zdejmują ze ścian **portrety cara,** bo tłum **zdziera** je, drze na kawałki i depce nogami.

Żądają parlamentu.

Petersburg. Dziś odbył się tu cały szereg zgromadzeń i posiedzeń stowarzyszeń naukowych i przedstawicieli inteligencyi, na których wszędzie jednogłośnie **żądano rychłego zwołania soboru narodowego jako parlamentu** z tem uzasadnieniem, **że obecne rządy czynownictwa są już nie do zniesienia.**

Strejki w innych miastach.

Moskwa. Drukarze zaprzestali pracy.
Saratow. Ogólny strejk robotników warsztatów kolejowych rozpoczął się tu wczoraj.

Echo strzału kartaczowego.

Petersburg. Słychać, że następstwa owego strzału kartaczowego, który podczas uroczystości Jordanu padł na pawilon carski, skrupią się wyłącznie lub głównie na dowódcy bateryi, kapitanie Dawidowie. Stwierdzono już, że pradziad jego należał do Dekabrystów. Dawidow jest synowcem znanego kompozytora Czajkowskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 24 stycznia.

(Pierwsze wiadomości o rewolucyi w Petersburgu. — Ustna poczta w Warszawie. Ruch memoryałowy w Warszawie i jego znaczenie. — Najważniejsze memoryały.)

Dopiero w poniedziałek o godzinie 2 po południu nadeszła do tutejszych dzienników polskich pierwsza depesza Agencyi Północnej ze znanym Wam już zapewnie komunikatem urzędowym, w którym stwierdzono wybuch rewolucyi robotniczej w stolicy Rosyi. W niedzielę przeczuwano jedynie w Warszawie, że w Petersburgu zanosi się na poważne wypadki. Bo trzeba wiedzieć, że poza oficyalną pocztą dziennikarską, Warszawa ma swoją własną,—ustną. Wiadomości, podawane z ust do ust, obiegają całe miasto i stają się własnością publiczną. Więc i w tym wypadku dostały się z Krakowa zapowiedzi, że w Petersburgu zanosi się w niedzielę na rewolucyę. Znana Wam bez wątpienia, tak wielce charakterystyczna petycya robotników petersburskich do cara, krążyła w odpisach po całem mieście. Warszawa nie przeczuwała właściwie aż do niedzieli, że Petersburg stoi na wulkanie, — tak sprytnie oszukuje cenzura tutejsza opinię publiczną. Zwłaszcza o strejku Putiłowskim, który był zawiązkiem ruchu rewolucyjnego w Petersburgu, bardzo niedokładne i ogólnikowe tylko puszczano do Królestwa wiadomości.

Wiadomość urzędowa o barykadach i przelanej krwi w Petersburgu wywołała kolosalne w całem mieście wrażenie. Nikt nie wierzy jednak, aby wypadki niedzielne ograniczały się do tego, co podaje urzędowy komunikat Agencyi Północnej. Krążą najsprzeczniejsze, potworne wieści, których skontrolować nie mamy sposobu. Wy, szczęśliwi, wiecie od nas więcej.

Od lat 40 nie była Warszawa tak ożywiona, jak obecnie. Nie masz dnia, a raczej wieczoru, nocy, aby po prywatnych mieszkaniach nie odbywały się większe zebrania w sprawie memoryałów. Wygotowano ich podobno do tej pory przeszło 40 — niektórzy twierdzą, że 120 memoryałów przesłano już do ks. Mirskiego.

Ten ruch memoryałowy może mieć nawet swoje śmieszne strony. Układają niektóre z nich bardzo młodziutcy studenci na spółkę ze znacznie starszemi od siebie niewiastami i żyrują się, jako przedstawiciele „społeczeństwa polskiego“. Pewne sfery literackie radykalnego odcienia redagują memoryały, w których żądają nie mniej i nie więcej, jak tylko utworzenia Rzeczypospolitej Polskiej z reprezentacyą narodową, opartą na powszechnem prawie wyborczem i t. p. Tak... to wszystko prawda. Ale i to prawda także, że nad potrzebami tej części Polski i nad ich dokumentowem zredagowaniem zastanawiają się i radzą bardzo poważni przedstawiciele wszystkich sfer inteligencyi polskiej. Choćby więc te wszystkie memoryały nie odniosły skutku bezpośrednio zamierzonego, choćby rząd nie liczył się z wyrażonemi w nich postulatami — to przecież ten ruch polityczny, jaki obecnie zawładnął umysłami wszystkich sfer społecznych w Warszawie — jest zjawiskiem niesłychanie doniosłem i dla nas korzystnem. Ludzie zaczynają nietylko na seryo zdawać sobie sprawę z dewastacyi, jaką wywołał system rusyfikacyjny rządu, ale spostrzeżeń swoich, wyrażonych głośno na zebraniu kilkudziesięciu osób, udzielają sobie nawzajem. Ścierają się opinie, wyrabiają się prądy partyjne. Inaczej przecież być nie może. Gdyby dzisiaj dano tutaj wolność słowa i prasy, ten ruch odrazu wszedłby na prawidłowe tory, oczyściłby się z przypadłości, świadczących o pewnym łatwo zrozumiałym braku politycznego wyrobienia. Ale i w tej formie, w jakiej się nam ukazuje, jest i pozostanie on pamiętnym w historyi tego kraju.

Z powodzi memoryałów, jakie dotychczas wręczono ks. Mirskiemu, wybijają się na pierwszy plan dwa, t. zw. „memoryał dwudziestu trzech“ i memoryał hr. Tyszkiewicza. Pierwszy z nich jest skrajnie ugodowym; nie zgromadził on właściwie nawet dwudziestu trzech podpisów, jak z razu zamierzano, a nawet niektórzy z tych, co nazwisk swoich użyć na niem pozwalali, później je odwoływali. Ugodowcy wstydzą się tego memoryału i czuwają, aby treść jego nie dostała się do wiadomości publicznej. Piękne rzeczy musieli tam popisać! Memoryał ten wręczono Mirskiemu już z końcem października z. r. Memoryał Tyszkiewicza natomiast miał złagodzić wrażenie tamtego, — i jako taki spełnił swoje zadanie. Hr. Tyszkiewicz, wręczając go w przeddzień wilii Bożego Narodzenia ks. Mirskiemu, wyraził się, że memoryał ten nie zawiera wszystkich żądań narodu polskiego, ale ich minimum, to, czego ludności polskiej na razie, w pierwszej chwili, potrzeba, aby odetchnęła swobodniej.

Z tego stanowiska rozpatrywany, wywarł memoryał Tyszkiewicza w umiarkowanych sferach narodowych Warszawy korzystne wrażenie. — Radykalniejsi atoli zarzucają mu, że powinni byli jego redaktorzy wyjść z innego założenia i nie oglądając się na przyszłość, wypowiedzieć w niem wszystko, czego do rozwoju narodowego w tej części Polski nam potrzeba. Na ogół jednak biorąc, memoryał ten spotyka się tutaj ze znacznie korzystniejszą dla siebie opinią, niż ją znalazł u Was, w Galicyi.

W tej chwili, z pośród innych, „będących w robocie“ wyłaniają się 2 większe i ważniejsze memoryały. Wniesione one będą do Wittego. Nad jednym pracuje Spasowicz pod natchnieniem ugodowców, nad drugim obradują postępowe, narodowe sfery Królestwa, koncentrujące się w Warszawie. Ostatni z nich objąć ma wszystkie punkta ukazu grudniowego i bardzo szczegółowo przedstawić postulaty ludności polskiej we wszystkich dziedzinach publicznego życia. Nad każdym z tych działów odbywają się w Warszawie specyalne narady sfer zawodowych. Trwają one nieraz od wieczora do 4 i 5 rano.

Policya toleruje te wszystkie zebrania. Rozpędziła jedynie zebranie przy ulicy Wilczej, w którem brali udział przeważnie socyaliści. Lecz i tutaj nie wytoczyła procesu i chwilowo uwięzionych wypuściła na wolność.

Polityka głodu i krwi.

Cwierć wieku ubiegło od wojny rosyjsko-tureckiej, — pisze „Rewolucjonnaja Rossija“, — przez ten czas wszystkie ludy z mniej lub więcej pomyślnym skutkiem zbliżyły się do szczęścia, t. j. do zabezpieczenia mas przed klęskami głodów i ochrony praw swoich. Jedna tylko Rosya stoi w miejscu. Tam jak i dawniej panują: szubienica, więzienia, katorga — Sybir, strzelanie do ludu na ulicach miast, zasiekiwanie rózgami chłopów, rzezie żydów, dławienie Polski i Finlandyi, rabowanie Ormian — prostytuowanie prasy, nauki, religii, wymuszanie podatków nahajką i głodem.

Jakiż to straszny program! Każdy poszczególny punkt programu zalał Rosyę potokami krwi, z której przez długie lata obmyć się nie będzie w stanie. Jeden z punktów jednak najdłużej ciężyć będzie nad przyszłością Rosyi — jest nim głód.

Rozpatrując obdłużenia Rosyi spowodowane wojną wschodnią, które wzrosło w tym czasie na 1.050,000.000. „Rewolucjonnaja Rossija“ wykazuje, że cały ciężar obdłużenia spadł na masy włościańskie, co musiało do reszty zrujnować chłopów. Od tej chwili rozpoczyna się epoka wzrastającego zalegania w opłacaniu podatków. W ciągu jednego tylko roku 1880 wynosiły te nieopłacone podatki 26 milionów rubli. Równocześnie wybuchły straszliwe głody w całem porzeczu Wołgi. Specyalna komisya rządowa powołana dla rozpatrzenia przyczyn głodu i rozmiarów nieopłaconych podatków znalazła stan włościan rozpaczliwym.

Nie pomogły środki wymuszania, t. zw. sposoby rózgowe. W roku tym nie dopłacono 39% podatku. Było to najwyraźniejszym dowodem, że masy włościańskie są tak zrujnowane, że mają do wyboru śmierć pod rózgami lub głodową. Rząd zdał sobie wtedy sprawę, że albo trzeba wprowadzać reformy ekonomiczne w myśl projektów Bungego, ograniczyć samowolę i wejść na drogę samorządu, lub trzymając się samowładztwa, doprowadzić do jeszcze większej nędzy ludu i tą drogą idąc naprzód, starać się utrzymać dawny porządek. Bunge ustąpił, — miejsce jego zajął Wyszniegradzkij. Za jego rządów obdłużenie Rosyi wzrosło do 3.620,000.000 rubli, procenty od pożyczek, zaciągniętych za granicą na wysoki procent, trzeba było pokrywać nowemi pożyczkami. Schwanebach pisze, że był to system zrujnowanego obywatela, który pożycza na opłacanie procentów ciągle wzrastających długów. Wyszniegradzkij wobec tego uciekł się do środka niebywałego. Podniesiono podatki, obłożono akcyzą i banderolami pewne produkty i powiększono dwu lub nawet trzykrotnie cła na towary, wwożone do Rosyi, a zarazem ustanowiono premie razem z specyalnie ułożonemi taryfami, ułatwiającemi wywóz produktów spożywczych. Te środki rzeczywiście doprowadziły do pewnego zrównoważenia budżetu a nawet zwyżki finansowej. W roku 1887 i 1888 nadwyżka nawet wynosiła 16 milionów rubli. Ale warto się zapytać, czyim kosztem wyrównano budżet skarbowy. Oto gdy się przypatrzymy ilości wywożonego zboża, dojść musimy do przekonania, że budżet wyrównano kosztem niedojadania włościan.

Wywóz żyta i pszenicy wzrastał niesłychanie. W r. 1886 wywieziono 312·4 milionów pudów. W latach 1887—91 wywieziono przeciętnie 441·8 milionów pudów, w latach 1893—97 522·8 milionów pudów, w r. 1902 wywieziono 579·2 mil. pudów, w r. 1903 wywieziono 650·6 milionów pudów.

Doszło obecnie już do tego, że w Rosyi wywozi się 25% czystych zbiorów, t. j. więcej aniżeli jakikolwiek kraj inny; przytem zaznaczyć trzeba, że jeżeliby się wzięło pod uwagę całą produkcyę zboża w Rosyi, to wynosi ona mniej na pojedyńczego człowieka, niż zużywają chleba na osobę inne kraje. Niemcy, produkujące takąż samą ilość zboża na osobę, co i Rosya, wprowadzają do siebie ogromną ilość ziarna i to przedewszystkiem z Rosyi. System forsowania wywozu zboża z Rosyi doszedł do tego, że kiedy zapanowały głody i zwracano na to uwagę ministra Wyszniegradzkiego, ten się odezwał: „Będziemy się głodzić, ale wywozić musimy, bo to jest niezbędnem dla wyrównania budżetu“.

Prof. Jarocki opowiada, że w r. 1888 kurs rubli papierowych nadzwyczajnie upadł z powodu spodziewanej wojny z Niemcami. Jesienią, kiedy cesarz niemiecki odwiedził cara w Spale w Królestwie Polskiem, kurs rubla poprawił się. Wtedy Wyszniegradzkij, pragnąc obniżyć kurs rubla, wypuścił nową emisyę papierowych rubli na sumę 400 milionów rubli. Wypuszczenie tej emisyi Wyszniegradzkij objaśniał potrzebą obniżenia kursu, gdyż kurs dobry rubla uniemożliwia spekulantom zakupywanie zboża w Rosyi.

W ten sposób interesy narodu dwukrotnie były narażone na szwank, po pierwsze Rosya towary musiała nabywać za drogą cenę, po drugie wywieziono z Rosyi ogromną ilość zboża po niezmiernie niskich cenach. Przy obliczeniach dochodzi się do konkluzyi, że rocznie naród rosyjski niedojada jakieś 200 milionów pudów zboża. O tych głodach w Rosyi pisaliśmy w swoim czasie wyczerpująco z powodu pojawienia się wyczerpującego w tym przedmiocie studyum p. Cybulskiego.

Z wzrastającą nędzą ludności równocześnie wzrasta obdłużenie państwa. Wyszniegradzkij starał się nie zaciągać długów, żeby nie być zmuszonym płacić procentów. Innej polityki trzymał się Witte — ten brał gdzie mógł i ile mógł, i doprowadził system ten do wirtuozowstwa, nie patrząc na warunki i okoliczności. Pewne pożyczki według zdania prof. Migulina poprostu mogłyby zrodzić w umysłach ludzi przypuszczenie, że ministrowie zdradzają interesy kraju.

Polityka eksportu zboża w Rosyi z roku na rok wzrasta. Rządy samowładcze czują, że chcąc utrzymać władzę w swem ręku, innej polityki prowadzić nie mogą. Każdy dzień tego jednak prądu jest dniem coraz silniejszego zwyradniania się ludności. Niewypłacalność podatkowa chłopa rosyjskiego zwiększa sie z każdym rokiem — ale też i z każdym rokiem śruba podatkowa stara się wycisnać z niego jak najwięcej. Ten ucisk był i jest powodem coraz silniejszego wrzenia wśród mas włościańskich w południowej Rosyi, które w karbach utrzymuje dotychczas knut, rózga i kula — czyli polityka krwi. Rezultat tej polityki jest zbyt widocznym. Fala ucisku musi spowodować powrotną falę nienawiści, która ostatecznie zmiecie i biurokracyę i samowładztwo. Obecne wypadki w Rosyi są przygrywką do tego wielkiego dziejowego zdarzenia.

Nowy gabinet francuski.

Gabinet Rouviera ma jutro stanąć wobec parlamentu francuskiego. Podobno Rouvier po odczytaniu deklaracyi rządowej oświadczy w Izbie deputowanych, że natychmiast odpowiadać będzie na ewentualne interpelacye w sprawie ogólnej polityki gabinetu. Nowy prezydent gabinetu w odpowiedzi na interpelacye zaznaczy, że uważa przedewszystkiem uchwalenie budżetu za najpilniejszą sprawę, poczem na porządku dziennym obrad chciałby umieścić projekt reformy podatku do

chodowego. Zresztą Rouvier uznaje program rządu, przyjęty przez Izbę deputowanych na posiedzeniu z dnia 14 stycznia. O polityce kościelnej Rouvier na razie nie wspomina.

Nowy gabinet jest czterdziestym pierwszym z rzędu od chwili istnienia republiki, to jest od 35 lat. Jak widzimy, we Francyi gabinety zużywają się bardzo szybko. Maurycy Rouvier jest po raz siódmy ministrem, a po raz drugi prezydentem gabinetu. Przez cały tydzień pracował nad skompletowaniem swojego gabinetu i po licznych wahaniach się to ku prawicy, to ku lewicy, zdołał wreszcie rozdzielić teki ministeryalne. W nowym gabinecie nie zasiada ani jeden przedstawiciel trzech grup: progresistów, dysydentów i socyalistów. Należy do niego pięciu republikanów i sześciu radykałów i radykalnych socyalistów. Po raz pierwszy piastują teki ministeryalne: Thomson, Dubief, Bienvenu-Martin, Gautier, Ruan, Clémentel. Z gabinetu Combesa pozostali: Rouvier, Delcassé, Chaumié i Berteaux.

Maurycy Rouvier, nowy prezydent gabinetu, był dawniej adwokatem. W chwili proklamowania republiki był generalnym sekretarzem departamentu Bouches-du-Rhône, a w rok potem był członkiem Zgromadzenia narodowego, w którem zasiadał na skrajnej lewicy. W r. 1876 został wybrany do Izby deputowanych. W r. 1881 był ministrem handlu w gabinecie Gambetty, w r. 1884 piastował tę tekę w gabinecie Ferryego, w r. 1887 był prezydentem gabinetu i ministrem skarbu, a następnie piastował tekę ministra skarbu w gabinetach: Pirarda, Freycineta, Loubeta i Ribota. W grudniu 1892 r. ustąpił, obwiniony o współudział w sprawie Panamy, chociaż był zupełnie niewinny. Wybierany w latach następnych dwukrotnie do Izby, odznaczył się jako znawca spraw finansowych i objął też w czerwcu 1902 r. tekę ministra skarbu w gabinecie Combesa. Tekę tę zatrzymał obecnie jako prezydent gabinetu.

Teofil Delcassé, minister spraw zagranicznych, dziennikarz z zawodu i były redaktor znanego dziennika „République Française", był w latach 1894 i 1895 ministrem dla kolonij, a w r. 1898 w gabinecie Brissona objął tekę ministra spraw zagranicznych, piastując ją w następnych trzech gabinetach: Dupuyego, Waldecka-Rousseau i Combesa. — Maurycy Berteaux, który w grudniu roku ubiegłego objął tekę ministra wojny po generale Andrém, jest z zawodu finansistą i był od r. 1879 „agent de change" na giełdzie paryskiej. — Senator Chaumié, minister oświaty w gabinecie Combesa, piastuje obecnie tekę ministra sprawiedliwości. Eugeniusz Etienne, urodzony w Oranie, jest znawcą spraw kolonialnych, objął atoli tekę ministra spraw wewnętrznych. Nowy minister marynarki, Gaston Thomson, był dziennikarzem i razem z Gambettą pracował w „République Française". Ruau, minister rolnictwa, jest Paryżaninem i adwokatem z zawodu, a minister dla kolonij, Clémentel, notaryuszem. Dubief, wybitny lekarz-psychiatra, jest ministrem handlu, Bienvenu-Martin, były urzędnik administracyjny, ministrem oświaty, Gautier ministrem robót publicznych. Sztukami pięknemi opiekować się będzie malarz Dujardin-Beaumetr, podsekretarz stanu.

Proces Orłowskiego.

Wiedeń, 25 stycznia.

Cała galerya oszukanych przez Orłowskiego osób, zwłaszcza kobiet, przesuwa się przed trybunałem, a słuchacz nie może wyjść z podziwienia, że w tak wielkiem mieście, jak Wiedeń, są jeszcze ludzie tak naiwni, iż padają ofiarą najpospolitszych sztuczek oszukańczych. Więc zeznawała panna Gabryela Steiner, od której Orłowski pod pozorem małżeństwa wyłudził 25 akcyj Banku związkowego. Przesłuchanie było bardzo krótkie, poprostu stwierdzeniem faktu. Następnie odczytano zeznania p. Bergmüllerowej, wdowy po pułkowniku, która z powodu zapalenia płuc nie mogła osobiście stawić się w sądzie. Od niej wyłudził Orłowski akcye „Länderbanku" w czasie defraudacyi Jellinka. Orłowski oświadczył p. Bergmüllerowej, że skutkiem owej defraudacyi akcye „Länderbanku" stracą ogromnie na wartości, że jednakże on może je wymienić w banku mocą swoich wpływów i uchronić Bergmüllerową od straty. Wdowa rzeczywiście wręczyła akcye Orłowskiemu, już ich nigdy nie ujrzała, otrzymała tylko po licznych upomnieniach od Orłowskiego weksel na 24.000 koron. W listach do p. Bergmüllerowej celem uzyskania zwłoki zapewniał ją Orłowski, że posiada przedsiębiorstwo w Galicyi, popierane przez hr. Badeniego i Bilińskiego, a raz nawet napisał: „Dając mi łaskawą zwłokę, dopomożesz mi Pani do uzyskania teki ministeryalnej". Od Berty Haagen wyłudził Orłowski 4000 koron, przyrzekając jej małżeństwo. Gdy Berta Haagen oświadczyła, że jest mężatką, odpowiedział Orłowski: „Niech się pani rozwiedzie".

Orłowski: Ona kłamie; proszę ją oskarżyć o fałszywe zeznania (Wesołość). Pytała mnie, czy potrzebuję pieniędzy, więc je wziąłem (Wesołość).

Swiadek Hieronim Weiss, właściciel biura informacyjnego w Krakowie, dał Gröblowi, szukającemu posady, polecenie do Orłowskiego, który też przyrzekł Gröblowi posadę inkasenta w Länderbanku" oczywiście za kaucyą. Wyłudził też od matki Gröbla 6000 koron. Weiss, dowiedziawszy się w Wiedniu, że Orłowski jest oszustem, przestrzegał Gröblową, ażeby Orłowskiemu pieniędzy nie powierzała, niestety, ostrzeżenie było spóźnione.

Swiadek Juliusz Szmula, poseł do Sejmu pruskiego, nie stawił się osobiście z powodu sesyi sejmowej, odczytano więc jego zeznania, z których wynika, że Orłowski wyłudził od niego 6000 koron jako taksę za obiecane szambelaństwo papieskie.

Panna Kawecka, bona, zeznała po polsku, że Orłowski wyłudził od niej 300 koron tytułem kaucyi, przyrzekłszy jej posadę kasyerki. Tutaj wywiązał się pomiędzy przewodniczącym a oskarżonym dyalog, który co chwila wywoływał wybuchy wesołości w sali. Przewodniczący zapytał, u kogo była owa posada kasyerki.

Orłowski: U pewnego dygnitarza, którego nazwiska nie wymienię.

Przew.: Czy wymienić to nazwisko jest także niehonorową rzeczą?

Orłowski: Jestem pewny, że ta osobistość nie pozwoliłaby na wymienienie swego nazwiska w tak skandalicznym procesie. (Wesołość). Osobistość ta odpowiedziała na mój list, abym nazwiska nie wymieniał.

Prokurator: Czy sędzia śledczy ten list pański czytał?

Orłowski: Pisałem tak, aby sędzia listu tego nie mógł zrozumieć.

Powstaje ogromna wesołość, a Orłowski woła do publiczności: „Nie należy się śmiać, gdy ktoś umiera!" Zwracając się zaś do trybunału powiada, że pieniądze odesłał Kaweckiej, ale zatrzymano je w depozycie sądowym.

Pani Hoppe z powodu choroby równie się nie stawiła w sądzie. Gdy odczytano jej zeznania, Orłowski zaczął dowodzić, że jej głównie zawdzięcza swoje nieszczęście. Opowiada o jakimś kufrze, który miał u Hoppowej i w którym mieściła się gotówka w kwocie 800.000 koron. Później opowiedział, że w kufrze nie było pieniędzy, lecz znajdowały się tam wartościowe dokumenty. Gdzie ten kufer znajduje się obecnie, oskarżony powiedzieć nie może.

Przewodniczący poruszył następnie sprawę rzekomego spadku po generale Frankiewiczu. Orłowski milczał uparcie, odmawiając wszelkich wyjaśnień. Wyjaśniło nieco tę sprawę odczytane pismo posła Bomby, stwierdzające, że Orłowski zapewniał Bombę w Krakowie, jakoby sprawa dobrze stała. P. Bomba dowiedział się od Fr. Frankiewicza w Kolbuszowej, iż po generale Frankiewiczu, zmarłym w Wilnie, pozostał spadek, wynoszący półtora miliona rubli. Ponieważ dzieci jego zmarły, dziedziczyć mieli dalsi krewni, biedni chłopi, którzy prosili Bombę o interwencyę. Ponieważ pos. Bomba nie miał pieniędzy na koszta, zwrócił się do Orłowskiego i zawarł umowę, że w razie uzyskania spadku Orłowski miał otrzymać czwartą część spadku, a Bomba za pośrednictwo trzecią część adwokackiego honoraryum Orłowskiego. Orłowski innych dokładniejszych dat o generale Frankiewiczu nie posiadał.

Wiedeń. (Tel.) Na dzisiejszej rozprawie omawiano oszustwa Orłowskiego na szkodę ś. p. dra Bolesława Schwarzenberg-Czernego.

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

Zmiana pogody. Wczoraj po południu po dwutygodniowym stale trwającym mrozie nastąpiła zmiana pogody: mróz zelżał, pod wieczór zaczęło zwolna tajeć, a równocześnie śnieg zaczął prószyć. — Przez noc spadł tak gęsty śnieg, że ulice i place pokryte zostały grubą warstwą śniegu, wskutek czego na mieście ukazały się w miejsce dorożek liczne sanki, znajdujące chętnych amatorów tej przyjemnej i wygodnej jazdy. Dzisiaj dzień mamy przyjemny i dosyć ciepły, przeplatany od czasu do czasu opadem śniegu, który jednak w niektórych miejscach pod promieniami słońca taje zaraz, zamieniając się w błotniste kałuże.

Odezwa do kobiet. Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec wzrastającej z każdym dniem liczby ofiar pod zaborem rosyjskim koniecznem jest zorganizowanie doraźnej akcyi ratunkowej dla ginących w walce z caratem oraz ich rodzin.

Wszystkie osoby, które odczuwają potrzebę podjęcia inicyatywy w tej sprawie, zechcą zebrać się w piątek dnia 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku kobiet (Rynek, L. 13) celem utworzenia komitetu, któryby miał za zadanie obmyślenie stosownych środków dla niesienia natychmiastowej, skutecznej pomocy walczącym.

Jeżeli w Anglii i Francyi o tem już pomyślano i wykonaniem energicznie się zajęto, to tem bardziej jest to obowiązkiem naszym. Marya Turzyma.

Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego nadsyła nam następujący komunikat: Zarząd Macierzy w ciągu stycznia b. r. zamianował delegatami Macierzy pp. dr Ernesta Adama, wicesekretarza Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, oraz dra Kazimierza Wojnarowskiego, lekarza i prezesa „Sokoła" w Chrzanowie. Zarząd Macierzy poleca cele towarzystwa łaskawej pieczy P. T. delegatów galicyjskich, a zarazem wobec licznych zapytań zawiadamia ponownie, że ciągnienie loteryi Macierzy, której dochód przeznaczony na burzę polską w Cieszynie, odbędzie się na mocy zezwolenia ministerstwa skarbu z d. 13 października 1904, dopiero 29 grudnia 1905, zatem losy nabyte nie straciły wcale wartości, a nowe mogą być w dalszym ciągu nabywane. Rady powiatowe w Chrzanowie, Grybowie i Jarosławiu przyznały Macierzy na jej cele zasiłki na r. 1905, a to chrzanowska 25 koron, grybowska 10 koron, jarosławska 100 koron. Zarząd składa świetnym Radom serdeczne podziękowanie.

Nabożeństwo. W poniedziałek 30 b. m. o godz. 10 rano za spokój ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, urodzonego w Poznaniu 1759 r., zmarłego w Warszawie 29 stycznia 1817 r., odprawi się staraniem cechu szewców krakowskich nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, jako w 88 rocznicę śmierci.

Z Koła artystyczno-literackiego. Wczoraj odbyło się w Kole artystyczno-literackiem doroczne walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa dra Augusta Sokołowskiego. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału w r. 1904 i udzieleniu absolutoryum, nastąpiły wybory. Prezesem Koła wybrany został ponownie i jednomyślnie dr August Sokołowski, wiceprezesami pp. Teodor Axentowicz i dr Kazimierz Kostanecki. Do wydziału weszli pp.: Benedyktowicz Ludomir, dr Bylicki Franciszek, Flechner Hugo, dr Jordan Henryk, dr Komorowski Stanisław, dr Łoś Jan, Mazanowski Mikołaj, dr Morawski Kazimierz, dr Muczkowski Józef, Prokesch Władysław, Rongler Paweł, Stanisławski Jan, dr Smolarski Kazimierz, dr Sokołowski Maryan, Skarszewski-Żuk Tadeusz, dr Straszewski Maurycy, Szczepański Alfred, Uderski Edward, Wodzinowski Wincenty.

Popis „Harmonii". Wczoraj odbyła się w lokalu zajmowanym przez Towarzystwo „Harmonia", przy ulicy Krowoderskiej, próba popisowa, na który wydział Towarzystwa zaprosił kilkunastu znawców, w celu przedstawienia pracy i postępu swojej kapeli. Z wielką przyjemnością zaznaczamy, że popis wypadł świetnie i wykazał wielką, sumienną pracę dyrygenta kapeli p. Czyżowskiego. Rozpoczęto popis ładnem wykonaniem uwertury z opery „Paria" Moniuszki. Całkiem poprawnie wypadł walc z opery „Faust" Gounoda i polonez A-dur Szopena. Nad program wykonał p. Czyżewski na życzenie dyr. p. Żeleńskiego „Andante" z drugiej symfonii Beethovena. Wczorajsza próba wykazała, że kapela „Harmonii" wydoskonaliła się już tak znacznie, że może się podjąć wykonywania muzyki antraktowej w teatrze miejskim.

Z kongregacyi kupieckiej. Ogólne zgromadzenie kongregacyi kupieckiej w sali posiedzeń Rady miejskiej odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym: Odczytanie protokółu z ogólnych zgromadzeń z dnia 17 stycznia 1904 r.; odczytanie nadeszłych pism; sprawozdanie rady kongregacyi za rok 1904; sprawozdanie komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum podskarbiemu; sprawozdanie komisyi biura pracy; budżet na rok 1905; wybory starszego i rady; przyjęcie nowych członków; wnioski.

„Ruta". Walne zgromadzenie Stowarzyszenia litewskiego „Ruta" odbędzie się 29 b. m. o godz. 4 po południu w sali Rady miasta.

Młodzież wobec potrzeb uniwersytetu. We wtorek 24 b. m. odbył się w sali Kopernika Collegium Novum ogólny wiec młodzieży akademickiej w sprawie dotacyi zakładów naukowych uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako delegat senatu akademickiego uczestniczył w obradach wiecu prof. dr Julian Nowak. Po dyskusyi wiec przyjął memoryał w powyższej sprawie opracowany przez wybraną w tym celu specyalną komisyę i uchwalił: Memoryał ten, zawierający braki uniwersytetu Jagiellońskiego i żądanie ich naprawy, przedłożyć przez deputacyę młodzieży ministrowi oświaty drowi Hartlowi, oraz prezydyum parlamentarnego Koła polskiego w Wiedniu z prośbą o poparcie żądań zawartych w memoryale, a mających na celu dobro uniwersytetu i kształcącej się młodzieży akademickiej. Dalej wiec uchwalił przesłać memoryał wszystkim posłom polskim parlamentu w Wiedniu, wszystkim redakcyom polskich dzienników, wreszcie wybrał wiec po jednym słuchaczu wydziału prawniczego, filozoficznego, studyum rolniczego i lekarskiego, którzy jako deputacya młodzieży akademickiej uniwersytetu Jagiellońskiego mają zawieźć memoryał do Wiednia.

Z teatru ludowego. Dziś we czwartek „Betleem polskie". W piątek dnia 27 b. m. o godzinie 5 po południu przedstawienie komedyi Korzeniowskiego „Żydzi". Przedstawienie to urządzane jest dla młodzieży szkolnej i na nie kasa biletów nie sprzedaje. W sobotę o godzinie $7^1/_2$ wieczorem „Żydzi" po raz drugi. Role główne wykonają panie Sznage i Dulębianka oraz pp. Węgrzyn, Folta i Wirski. — W niedzielę po południu po raz 23 „Betleem polskie", wieczorem zaś po raz pierwszy „Wojna domowa", komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego. „Wojna domowa" jest ostatnią pracą autora „Wicka i Wacka".

Żywa szopka w krakowskim „Sokole" graną będzie w niedzielę dnia 29 b. m. po południu. Na widowisko to, pięknie zestawione przez artystę-malarza Włodzimierza Tetmajera i cieszące się stałem powodzeniem, bilety sprzedaje firma Zajączek i Lankosz (linia A—B), krzesła po 1 K 20 h i po 90 h; wstęp po 40 h — dla młodzieży szkolnej 20 h.

Z karnawału. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej urządza 1 lutego zabawę kostyumową w sali domu własnego przy ul. Wolskiej l. 14.

Drukarze krakowscy urządzają zabawę taneczną w sobotę 28 b. m. w dolnej sali „Sokoła". Muzyka 100 p. p. Bilet pojedynczy 2 korony, familijny 5 koron. Wstęp za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można w kancelaryi Stowarzyszenia (Rynek 12) między 8—9 wieczór. Sala udekorowaną zostanie według wskazówek p. Spitsiara z teatru miejskiego.

Stowarzyszenie katolickich kucharzy urządza 8 lutego bal w sali strzeleckiej. Część dochodu przeznaczona na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Towarzystwo certyfikatystów urządza zabawę z tańcami 11 lutego w sali strzeleckiej.

Stowarzyszenie maszynistów urządza zabawę kotylionową 18 lutego w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Wypuszczenie z więzienia śledczego. Wyższy sąd krajowy w Krakowie uchwalił wczoraj wypuścić z więzienia śledczego na wolną stopę Włodzimierza Angelusa, b. dyrektora prywatnego zakładu zastawniczego w Krakowie, za złożeniem kaucyi 24.000 koron. Sumę powyższą złożyć ma w tych dniach obrońca obwinionego, adwokat dr Seinfeld, poczem podsądny zaraz uwolnionym z kaźni więziennej zostanie.

Sprawa Balickiego. Zastępca prokuratora państwa dr Jan Tokarz objął sprawę nadkomisarza Balickiego i zajęty jest obecnie opracowywaniem aktu oskarżenia.

Z Podgórza. Dochód z I balu akademickiego w Podgórzu wynosił, po potrąceniu wydatków, 315 kor. 45 hal. Z tego przeznaczono 200 kor. na sanatoryum akademickie w Zakopanem, 65 kor. 45 hal. na kuchnię ludową w Podgórzu, 50 kor. na „Sokół" podgórski.

Biała, 25 stycznia.

W ubiegłą sobotę odbyło się w sali Czytelni polskiej doroczne walne zgromadzenie „Sokoła" w Białej, na które przybyło czterdzieści osób. Ze sprawozdania wydziału za rok 1904 wynika, iż Towarzystwo rozwija się pomyślnie, mimo trudności, z jakiemi tu na kresach walczyć jest zmuszona. Członków liczyło 113, co wobec sąsiadującego „Sokoła" w Bielsku, nie jest ilością, jak na Białę, zbyt drobną — ale z drugiej strony świadczy też, że wiele osób z tutejszej inteligencyi do „Sokoła" nie należy. Fundusz bieżący wynosił za rok ubiegły 672·75 koron w dochodach, a 439·71 koron w rozchodach: pozostałość więc na rok następny wynosi 233·04 koron. Fundusz budowy własnej sokolni doszedł do sumy 1·316·49 koron, a fundusz złotowy wynosi 24·17 koron. — Zestawienia majątku Towarzystwa nie zrobiono i walnemu zebraniu nie przedłożono; stanie się to jednak w myśl powziętej uchwały już na następnem walnem zgromadzeniu.

W skład nowego wydziału na rok 1905 weszli następujący członkowie: pp. Alojzy Jahl, jako prezes, a Mieczysław Mildner, jako zastępca prezesa; jako członkowie wydziału pp.: Szado, Zalesiński, A Anders, Pacześniowski, Wanke, Katz i Żydek; jako zastępcy Rausz i Ohli.

Przed ukończeniem obrad uchwalili zebrani nałożyć na członków „Sokoła" podatek po 10 halerzy miesięcznie na naprawę lub sprawienie nowych przyrządów gimnastycznych. Na ten sam cel zebrano natychmiast koron 7 hal. 69.

W sobotę d. 28 b. m. urządza „Sokół" nabożeństwo o godz. $7^1/_2$ rano w kościele parafialnym za spokój dusz poległych w roku 1863, a wieczór w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników w Białej wieczorek styczniowy z urozmaiconym programem muzykalno-deklamacyjnym. Dnia 1 lutego urządza „Sokół" wieczornicę z tańcami.

Bialskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbyło we wtorek walne zgromadzenie przy słabym udziale członków. Na zebranych 19 osób było zaledwie cztery z poza członków grona nauczycielskiego z Białej i Leszczyn. W ostatnim czasie zarząd Koła składał się wyłącznie z nauczycielstwa: kiedy jednak niechęć ogółu do Towarzystwa, jaka w ostatnim roku powstała, nie tylko nie zmniejszyła się, ale widocznie jeszcze wzrosła, wybrali zebrani nowy zarząd z zupełnem pominięciem nauczycielstwa, a mianowicie: Prezesowa p. Daszyńska, wiceprezesowa p. Bebilewiczowa; sekretarz p. Seifert, zast. sekr. p. Mester; skarbnik p. Bratro, zast. skarbnika p. Gawroński; członkowie zarządu pp. Glatmann i Pomeranzowa. Wobec jednak zgłoszonej rezygnacyi pp. Mestera, Bratry i Gawrońskiego, wybrano w ich miejsce pp. Miękuszewskiego, Brodackiego i Frauenknechta. W.

Z Wadowic piszą nam, że na wniesione jeszcze w lipcu 1904 r. podanie do tamtejszego starostwa o wydelegowanie komisyi do zbadania szkód na gruntach gminy Wadowice z powodu wielkiej posuchy, dotąd niczego nie zarządzono. Komisya dotychczas owych szkód nie zbadała. Poniesie więc musimy stratę w podatkach gruntowych. Jest to rzecz istotnie godna napiętnowania.

Z Nowego Targu piszą nam, że sąd tamtejszy zaniechał śledztwa przeciw Kazimierzowi Mietelskiemu, podejrzanemu o kradzież pieniędzy u p. Wład. Skrzyńskiego, sekretarza austryacko-węgierskiego poselstwa w Monachium.

Organizacya szkół. Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasową szkołę w Zębranowie (Cieszanów); przekształciła 2-klasową szkołę w Wieprzu (Wadowice) na 4-klasową; 1-klasowe szkoły na 2-klasowe: w Winogradzie (Kołomyja), w Szulbanówce (Czortków), w Dojazdowie (w okręgu krakowskim zamiejskim), w Grabiu (Wieliczka), w Kolbuszowej Dolnej; przyznała bezprocentowe pożyczki na budowę szkół: gminie Łopoń (Brzesko) w kwocie 4.000 koron; gminie Soroki (Buczacz) w kwocie 2.800 koron i gminie Sokołówka (Kamionka) w kwocie 2.000 koron.

Proces o rozruchy. W Kołomyi rozpoczął się proces przeciw 11 włościanom i ks. Popielowi, proboszczowi z Dołhopola, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach (z powodu niedozwolonych pochodów); nadto ks. Popiel oskarżony jest o przekroczenie ustawy o kolportażu. Zarzuconych czynów dopuścić się mieli 25 kwietnia z. r. w Polance, gdzie odbyły się narady miejscowych włościan, w celu założenia towarzystwa gimnastyczno-pożarowego „Siczy", na które przybył przedstawiciel „Siczy" z Żabia, Jurko Sołomejczuk, organizator wszystkich okolicznych „Siczy" i jego też wybrano przewodniczącym tych narad. Przed rozpoczęciem narad przyszło do ostrego zatargu między delegowanymi przez starostwo do pilnowania porządku żandarmami a Sołomejczukiem. Sołomejczuka uwięziono, a ks. Popiel i inni oskarżeni temu przeszkodzili. Cała prawie wieś ruszyła do Dołhopola, gdzie odbyło się zebranie, na którem Sołomejczuk i ks. Popiel wygłosić mieli podburzające mowy. — Oskarżonych broni dr Oleśnicki.

Zmarli.

Ks. Edward Flis, wikary kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu, brat proboszcza skawińskiego, umarł wczoraj w Krakowie w 37 roku życia.

Euzebiusz Łepaciński, słuchacz studyum rolniczego, umarł nagle wczoraj po południu w Krakowie, przeżywszy lat 20.

Ze świata.

Z Warszawy pisze nam korespondent nasz pod datą 25 b. m.:

Na zewnątrz wszyscy wyglądają, jak gdyby nic nie zaszło. Lecz pewnym być można, że w każdej grupie na ulicy, w każdem kółku polskiem w kawiarni i restauracyi mówi się tylko o rewolucyi. Charakterystyczny wypadek zdarzył się wczoraj w Teatrze Wielkim. Podczas II aktu „Hugonotów" gdy orkiestra chwilowo przerwała grę, a zacząć się miało solo na scenie i głęboka cisza zaległa widownię, nagle krzyknął ktoś z paradyzu na całe gardło: „Rewolucya!" Jakieś dziwne poruszenie przebiegło po sali. Ten człowiek wyrzucił z siebie to, co wszyscy mieli w mózgach i duszy.

Cenzura oszukuje w dalszym ciągu publiczność. O pożarze w Sebastopolu doniesiono wprawdzie, lecz bez podania przyczyn i rozmiarów rewolucyi. O niedzielnych wypadkach w Petersburgu niewolno jeszcze dotąd dziennikom nic więcej pisać ponad to, co podał niedzielny komunikat.

Policya tutejsza pilnie strzeże robotników z obawy przed demonstracyami. Obiegające wczoraj po Warszawie pogłoski o wybuchu strejku kolejowego w Prusskowie nie sprawdziły się.

Dzisiaj w południe dzienniki rozrzuciły po mieście nadzwyczajne dodatki z wiadomością o generał-gubernatorstwie, a raczej dyktaturze w Petersburgu.

Echa krwawego zajścia w Warszawie. Czytamy w „Gońcu Warszawskim":

Krwawe zajście, którego ofiarą padł ś. p. Wacław Pawliszak, nie schodzi z porządku dziennego. Notatki, ukazujące się codzień prawie w niektórych codziennych organach prasy warszawskiej, zamiast łagodzić i uspokajać, dają materyał, służący do podburzania umysłów. Wypuszczonego z więzienia śledczego za kaucyą 2000 rubli Ksawerego Dunikowskiego, uczniowie jego ze szkoły sztuk pięknych, młodzież ucząca się płci obojga obrzuciła kwiatami.

Nie wszyscy jednak w podobny sposób zapatrują się na tę sprawę. Oto wczoraj dwóch ludzi z inteligencyi warszawskiej, znając jedynie całe zajście z opisów dziennikarskich, spotkawszy Dunikowskiego w pobliżu jego mieszkania przy ulicy Wspólnej 67, głośno poczęli wyrażać ostre swój pogląd osobisty na tę sprawę. Świadkami tego zajścia byli liczni przechodnie.

Na skutek żądania kilku osób, które skierowały się do p. Krywulta, żądając zamknięcia wystawy rzeźb Dunikowskiego, właściciel Salonu zwrócił się do Towarzystwa artystycznego, celem wydania w tej sprawie swego poglądu. Zarząd Towarzystwa osądził jednak, że nie istnieje żadna przyczyna do zamknięcia wystawy.

Z Polonii wiedeńskiej. Piszą nam: Stowarzyszenie polskie „Strzecha" urządza d. 4 lutego w sali resursy kupieckiej (I, Johannesgasse, 4) zabawę kostyumową. Biletów nabyć można w lokalu „Strzechy" (I, Lichtenfelsgasse, 3) w każdą sobotę od godziny 8—11 wieczorem w składzie wędlin W. Satal eckiego (V, Schoenbrunnerstrasse, 27) i w bazarze polskim (I, Spiegelgasse, 21). — Wszelkie korespondencye upraszamy nadsyłać pod adresem p. Wiktora Dobrowolnego ($XVI/_1$, Ottakringerstrasse, 211).

Przymusowe świadczenie redaktorów. Deputacya dziennikarzy, złożona z pp. Peniżka i Skrajna, pojawiła się wczoraj u wiceprezesa komisyi prasowej pos. Schindlera i referenta pos. Silvestra, wręczywszy im rezolucyę Towarzystwa dziennikarzy w sprawie przymusu świadczenia redaktorów.

Prześladowanie „Sokołów" w Prusach. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim": „Dzieją się w Prusach rzeczy, o których nie śniło się filozofom. W Kościanie — jak co roku — chciał tamtejszy „Sokół" odegrać teatr amatorski. Podano do urzędu policyjnego wniosek o udzielenie pozwolenia na odegranie dramatu „Azya Tuhaybeyowicz". — Obywatele tamtejsi nie przypuszczali, żeby policya odmówić miała pozwolenia. Dopiero po tygodniu otrzymał zarząd pozwolenie, ale równające się zakazowi. Policya pozwoliła wprawdzie odegrać teatr, ale bez udziału amatorek! Natychmiast zwrócono się do wyższej instancyi i w sobotę około wieczora pozwolono amatorkom brać udział w przedstawieniu, ale nic więcej. Na salę paniom wstępu zabroniono, zakazano także tańców, słowem całą zabawę Sokołom popsuto.

Ale nietylko Sokoły doznają tak czułej opieki ze strony policyi. W Miejskiej Górce Towarzystwo robotników chciało urządzić przedstawienie teatralne, a policya również go zakazała.

I coś podobnego dzieje się w XX stuleciu w państwie kulturnem!

Zginęło 300 milionów! Z Czifu telegrafują: Japończycy nabyli od nieznanej osobistości tajny dokument rosyjski, stwierdzający, że w oddziale Port Arturskim banku rosyjsko-hińskiego znajduje się około 300 milionów rubli w złocie. Po oddaniu Portu Artura i po przeprowadzeniu jak najskrzętniejszych poszukiwań, nie znaleziono nawet 800 rubli. Japończycy nie posiadali się ze zdumienia: administracya banku utrzymuje, że taki stan jest zgodny z istotnem położeniem. Rozczarowanie było ogromne.

Ciekawe pozycye w budżecie rosyjskim. Tegoroczny budżet państwowy rosyjski, mimo że zatwierdzonym został w końcu grudnia b. r. przez Radę państwa, zawiera pozycye na „eskadrę oceanu spokojnego", która już nie istnieje i na „okręg kwantuński". Na ten ostatni, który obecnie znajduje się oddawna w rękach Japonii, asygnowano 9,709.525 rubli. Słusznie pisze w tej sprawie „Kijewlanin":

„Okręg ten kosztował Rosyę przeszło miliard rubli. Po cóż więc jeszcze asygnowano dalsze miliony na prowincyę, będącą nie w naszem ręku? Pozostał wprawdzie namiestnik bez namiestnictwa — dziwny tytuł bez urzędu, ale na cóż w budżecie państwowym, w dokumencie tak doniosłego znaczenia państwowego pozostała pozycya rubli 9,709.525 na „okręg kwantuński!?" Dla kogo i po co je asygnowano? Czy nie jest to czasem „przezorność czynownictwa?

Zapadanie się wybrzeży angielskich. Ze spadzistego wybrzeża angielskiego koło Dowru usuwają się skutkiem podmycia przez fale morskie olbrzymie skały i spadają do morza. Z tego powodu przypomina „Daily Graphic" cały szereg podobnych wypadków i twierdzi, że skutkiem podobnego usuwania się brzegów mogą kiedyś zniknąć miejsca kąpielowe Lowestoft, Aldeburgh i South Weld. Los taki spotkał zresztą już niejedną miejscowość angielską. I tak kwitnące miasto portowe Ravensburgh, do którego zawinął Henryk IV w r. 1399 i Edward IV w r. 1471 zniknęło zupełnie z powierzchni ziemi. Podobny los spotkał miasto Dunwich, po którem dzisiaj pozostały tylko ruiny kościoła na skałach. Niegdyś miasto Dunwich było silną twierdzą. Znajdował się w niem zamek królewski i pałac biskupi, wznosiło się pięćdziesiąt kilka kościołów, a port należał do pierwszorzędnych w Anglii.

Za panowania Edwarda II rozpoczęło morze dzieło zniszczenia i powoli pochłaniało wybrzeża z budynkami. Ale ta walka fal morskich z lądem nie zawsze kończy się zwycięsko dla morza. Na przestrzeni od Folkestone do Sussex ląd wdziera się w morze. Liczne miejscowości, które niegdyś leżały tuż nad morzem i miały wygodne porty, leżą obecnie w głębi lądu, a tam, gdzie niegdyś kołysały się okręty, dzisiaj bydło się pasie na łąkach. Ale na ogół morze więcej zabiera niż traci. Obliczono, że Anglia każdego roku traci kawał lądu wielkości Gibraltaru. Przestrzeń, pochłonięta przez morze w ostatnich 400 latach, równa się pod względem wielkości powierzchni hrabstwa londyńskiego.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister rolnictwa zamianował praktykanta leśnictwa Stanisława Hubickiego komisarzem inspekcyi lasowej II kl.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych Maryana Strohalma z Czarnego Dunajca do Limanowej i Władysława Frankiewicza z Tyczyna do Leżajska, oraz zamianował kancelistami podoficera Walentego Pawłowskiego w Nowym Sączu dla Tyczyna i Jana Miszczyńskiego, wachmistrza żandarmeryi dla Czarnego Dunajca.

Rada szkolna krajowa przeniosła Eleonorę Dłuską nauczycielkę 4-klasowej szkoły żeńskiej im. św. Salomei w Krakowie na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły żeńskiej imienia Czackiego w Krakowie i Reginę Pniowerównę ze szkoły imienia Czackiego do szkoły im. św. Salomei.

Rada szkolna przekształciła dwuklasową szkołę ludową w Wieprzu w okręgu wadowickim na 4-klasową, a 1-klasową szkołę w Dojazdowie w okręgu krakowskim zamiejskim na dwuklasową.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Kazimierza Spalkiego z Mielca do Grybowa, Michała Wierzkowskiego z Peczeniżyna do Czortkowa i Gedeona Chędzyńskiego z Grybowa do Peczeniżyna, koncepistów namiestnictwa: Zygmunta Gronziewicza z Czortkowa do Drohobycza i Michała Weigla ze Lwowa do Przemyśla; tudzież praktykantów konceptowych namiestnictwa: Stefana Nowaka z Przemyśla do Białej, Włodzimierza Ottmana z Białej do Krakowa i Michała Rossolskiego ze Lwowa do Mielca.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ruch pociągów na szlaku Kołomyja-Stefanówka kolei lokalnej Delatyn Kołomyja-Stefanówka podjęto napowrót 23 b. m.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: „Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

We wtorek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

We środę: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W piątek: Prof. Franciszek Bylicki: „Etnografia słuchu".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Rozbitki" (występ M. Frenkla).

W niedzielę po południu: „Lekkomyślna siostra"; wieczór: „Cyrano de Bergerac" (występ M. Frenkla).

Z kalendarza. W piątek 27 stycznia: Jana Chryzostoma b. w. d. k.; w sobotę 28 stycznia: Walerego i Juliana bb. ww.; w niedzielę 29 stycznia: Franciszka Salez.

Wschód słońca 27 stycznia o godz. 7 min. 22; zachód o godz. 4 m. 23; długość dnia godzin 9 minut 01.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 stycznia termometr doszedł od — 7·0 do — 0·7 C.; barometr opadał.

Dnia 26 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 742·9 mm., termometru 0·0 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 26 stycznia: pochmurno, w południe odwilż.

Ostatnie wiadomości.

— Koło polskie dokonało wczoraj wyborów do komisyj parlamentarnych. I tak wybrało do komisyi budżetowej posła Głąbińskiego, do prasowej posła Wodzickiego, dla nietykalności poselskiej dra Starzyńskiego, przemysłowej dra Małachowskiego i Władysława Gniewosza, cłowej posła Ponińskiego, na sekretarza zaś Izby posła Merunowicza.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 stycznia.

Z uniwersytetu lwowskiego. Wczoraj odbyła się dodatkowa immatrykulacya 100 słuchaczów uniwersytetu, którzy w pierwszym terminie się nie immatrykulowali. W tym roku na uniwersytecie lwowskim zapisanych jest 2933 słuchaczów, mianowicie na teologii 414, na prawach 1418, na medycynie 113, na filozofii 988. Kobiet: na prawach 1 hospitantka, na medycynie 10 słuchaczek zwyczajnych, na filozofii 35 słuchaczek zwyczajnych, 118 nadzwyczajnych i 11 hospitantek. Farmaceutów 32 i 1 farmaceutka. Wedle narodowości 2116 Polaków, 792 Rusinów, 1 Słowieniec, 1 Serb, 2 Rumunów, 1 Węgier, 2 Czechów, 12 Niemców, 6 innych narodowości.

Z ruchu przedwyborczego. Partya socyalno-demokratyczna zwołuje zgromadzenie w sprawie wyborów do Rady miejskiej po dzielnicach miasta, wzywające obywateli, aby głosowali na takich ludzi, którzy dają gwarancyę, że śmiało bronić będą interesów miasta i nie pójdą z dotychczasową większością, grupującą się na Strzelnicy, która miasto doprowadza do ruiny. Partya robotnicza postanowiła postawić trzech swoich kandydatów na radnych.

Szynkarze lwowscy, których liczba przekracza 500, szykują się do walki wyborczej, chcąc przeprowadzić swoich kandydatów.

Komitet zjednoczonej opozycyi zwołał na piątek publiczne zgromadzenie wyborców do sali „Gwiazdy".

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Legenda" (występ Siemaszkowej).
W sobotę: „Legenda" (występ Siemaszkowej).
W niedzielę po południu: „Betleem Polskie" Rydla.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów odrzuciła nagłość wniosków czeskich radykałów o zmianę § 8 ustawy wojskowej, tudzież o zaprowadzenie tajnych powszechnych i bezpośrednich wyborów. Prezydent chciał wieczorem przerwać obrady, Niemcy jednakże podnieśli przeciwko temu gwałtowny protest. Prezydent zażądał, ażeby postawiono formalny wniosek. Uczynił to poseł Glöckner a Izba uchwaliła wniosek znaczną większością i przystąpiła do obrad nad trzecim wnioskiem nagłym radykałów czeskich w sprawie majoryzowania przez Niemców czeskich mniejszości w Czechach.

Poseł Baxa motywował obszernie ten wniosek. Przemawiał od godziny ³/₄8 do 10 w nocy, aż wreszcie wiceprezydent Izby odebrał mu głos. Nagłość wniosku odrzucono, poczem pos. Choc wniósł, ażeby zamknąć posiedzenie. I ten wniosek odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko siedmiu.

Poseł Fressl motywował czwarty wniosek nagły czeskich radykałów. Po jego przemowie postawił poseł Peratoner wniosek o zamknięcie dyskusyi, który Izba przyjęła. Mowcy generalni zrzekli się głosu, a poseł Fressl wywodu końcowego, poczem nagłość jego wniosku odrzucono a obrady przerwano.

Komisya prasowa wybierze dzisiaj nowego przewodniczącego w miejsce hr. Dieduszyckiego, który złożył godność przewodniczącego tej komisyi, zostawszy prezesem Koła.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 stycznia).

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów otwiera prezydent o godz. 10 m. 15. Na żądanie czeskich radykałów odbywa się dosłowne odczytywanie zgłoszonych wniosków i interpelacyj. Następnie Fresl uzasadnia wniosek nagły o zaprowadzenie 8-godzinnego czasu pracy dla wszystkich robotników. Dla uzasadnienia nagłości Czerny wygłasza długą mowę po czesku.

Izba odrzuciła nagłość wniosku Fressla.

Następnie Fressl otrzymał głos do drugiego wniosku nagłego w sprawie odszkodowania powołanych rezerwistów. Pierwszy mowca contra rezygnuje z głosu. Na wniosek Schrotta dyskusyę zamknięto. Generalni mowcy: pro Klofacz, contra Hagenhofer. Klofacz wygłasza mowę po czesku, Hagenhofer z głosu rezygnuje. Fressl w końcowym wywodzie krótko przemawia, poczem nagłość wniosku odrzuca.

Z kolei Fressl otrzymuje głos do trzeciego wniosku nagłego w sprawie podrożenia środków żywności. Przemawia po czesku.

(Godzina 3¹/₂, posiedzenie trwa dalej.)

Wiedeń. Jutro przyjdą pod obrady wnioski nagłe Walewskiego i Brejtera. Przemawiać będą przy wnioskach Brejtera posłowie Małachowski, Wodzicki i Jędrzejowicz.

Wiedeń. Zwołane na dziś rano posiedzenie komisyi prasowej nie doszło do skutku, albowiem na 48 członków komisyi stawiło się tylko dwudziestu.

Rewolucya w Rosyi.

Strejk w Petersburgu ma się ku końcowi. Pokonała go dzika brutalność rządu i wojska, nędza wśród robotników w połączeniu z rozmaitemi podstępnemi sztuczkami czynownictwa. Rząd stara się wywołać rozbrat między ruchem robotniczym a politycznym, przyrzekając robotnikom ulgi zarobkowe, byle tylko wyrzekli się żądań politycznych. Przypuszczać jednakże można, że po tak strasznem doświadczeniu robotnicy należycie zdołają ocenić wartość tej nagłej „ojcowskiej" pieczy rządu i że ufność do „cara" w ich sercach znikła już zupełnie.

Poza Petersburgiem strejk generalny coraz szersze ogarnia sfery i okolice.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 stycznia.)

Koniec strejku.

Londyn. Z Petersburga telegrafują: **Wielki strejk robotników szybko się kończy.** Większa część fabryk dziś zapewne już będzie znowu w pełnym ruchu. Robotnicy wobec rozkazu generał-gubernatora Trepowa **wracają do pracy**, obawiając się wydalenia.

Berlin. W Petersburgu spodziewają się, że już nastanie spokój, bo rewolucyonistom brak fizycznej i moralnej podniety po uwięzieniu przywódców i wyjeździe ks. Gapona.

Podstęp czy trwoga?

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Usposobienie umysłów w mieście jest już **spokojniejsze**. Jutro ogłoszonem będzie obwieszczenie ministra skarbu i generał-gubernatora tej treści, że strejkujący robotnicy, nie zdając sobie sprawy z tego, **stali się narzędziem** (!) w ręku przewrotnych i złych ludzi, którzy ich wprowadzili na manowce i wywołali rozruchy w chwili tak ciężkiej dla ojczyzny. Przyszło skutkiem tego do zaburzeń spokoju publicznego. Wkroczenie wojska w podobnym wypadku jest nieuniknionem (!). Rząd gotów jest o ile możności spełnić słuszne żądania robotników, a do tego jest niezbędnem przywrócenie porządku. Dola robotników jest sercu carskiemu taksamo bliską, jak losy wszystkich innych poddanych (!). Rząd gotów jest dać robotnikom sposobność naradzenia się nad ich potrzebami i sformułowania życzeń. Ministeratwo skarbu zajęło się już sprawą ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek słabości, sprawą skrócenia dnia roboczego i sprawą polepszenia losu robotników.

Aresztowania.

Petersburg. Aresztowania odbywają się na **olbrzymie rozmiary**. Policya urządza prawdziwe obławy zwłaszcza na inteligencyę. Większa część wybitniejszych osób, sprzyjających jawnie ruchowi rewolucyjnemu, **znajduje się już w więzieniu.**

Berlin. „Localanzeiger" donosi, że policya petersburska zaczyna teraz aresztować na ulicy ludzi, którzy się jej z wyglądu samego nie podobają.

Brutalność policyi.

Petersburg. W całem mieście grasuje znów **szpiegostwo** policyjne jak za najgorszych czasów. **Więzienia przepełnione.** Policya podczas aresztowań postępuje wprost brutalnie. Onegdaj aresztowano między innymi także historyka Siemewskiego. Policyanci wpadli do jego mieszkania rano o świcie i wtargnęli do sypialni, w której spała także żona Siemewskiego. Obu małżonkom rozkazano, ażeby wstali i ubrali się natychmiast. Daremnie Siemewski prosił, aby oddalono się na chwilę ze względu na jego żonę. Policyanci pozostali w sypialni i pani Siemewska w ich obecności ubierać się musiała.

Maksym Gorkij.

Paryż. „Le Journal" podtrzymuje swe doniesienie, że M. Gorkij został uwięziony w Rydze.

Duma petersburska o wypadkach niedzielnych.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej radny Nabukow postawił w imieniu 16 radnych następujący wniosek: Komunikat rządowy potwierdza to, co wszyscy mieszkańcy miasta widzieli, a mianowicie, że dnia 22 b. m. wojsko strzelało do robotników, którzy szli z petycyą do Pałacu Zimowego. **Rada miasta Petersburga jest tem głęboko oburzona i oświadcza, że taki fakt podkopuje podwaliny porządku publicznego.** Rada uznaje za swój obowiązek wesprzeć poszkodowanych i uchwalić kwotę 25 tysięcy rubli dla rannych i rodzin pozostałych po zabitych.

Przewodniczący Jurnowo nie chciał wniosku tego poddać pod dyskusyę. Na to postawił radny bar. Korff wniosek, aby zawotować 25.000 rubli dla poszkodowanych, bez zastanawiania się nad tem, czy są oni winni, czy niewinni. Wniosek ten przyjęto znaczną większością. Równocześnie uchwalono 2000 rubli na polepszenie miejskich ambulansów i na pomoc dla rannych w **razie powtórzenia się wypadków z dnia 22 b. m.** Urząd miejski ma otrzymać polecenie, aby poczynił bezzwłocznie przygotowania do pierwszej lekarskiej pomocy, albowiem w niedzielę naoczni świadkowie widzieli, jak **ranni na klęczkach musieli się czołgać** z ulicy Morskiej do cerkwi kazańskiej.

Car gwiżdże...

Londyn. O umysłowym i duchowym stanie cara rozmaite krążą pogłoski. Część korespondentów petersburskich zapewnia, że car jest bardzo przygnębiony. Natomiast korespondent „Daily Telegraphu", który posiada zwykle bardzo dobre informacye, donosi, że car wszelkie doniesienia o niedzielnych i poniedziałkowych rzeziach przyjmował z taką samą **obojętnością**, z jaką w swoim czasie **wysłuchał** raportu, iż generał Kuropatkin nad rzeką Szah stracił 70.000 ludzi. Co więcej, są chwile, w których **car jest bardzo wesoły, żartuje a nawet gwiżdże**, gdy mu składają raporty.

Słychać, że rodzina carska przesiedli się już w sobotę do Pałacu Zimowego, gdzie ma się odbyć cały szereg **uroczystości dworskich.**

Według innej znów wersyi, **car od niedzieli ma być bardzo chory.**

Nadużycia żołnierzy.

Londyn. Jak donoszą z Petersburga, spotkali kozacy w poniedziałek wóz, na którym siedziało kilku robotników. Jeden z robotników krzyknął: „Rizuny!" Kozacy zatrzymali wóz, kazali robotnikom zejść i szablami i nahajkami strasznie ich zbili. Kilku robotników ciężko rannych.

Londyn. Jeden ze świadków opowiada, że strzelano na tłum bez żadnego nieraz powodu. W jednem miejscu kobiety i dzieci **na kolana padły** przed żołdakami i prosiły, aby ich przepuścić i na nich nie strzelać. **Oficerowie kazali klęczące kobiety i dzieci szablami płazować. Kilkanaście kobiet zabitych. Jednej kobiecie odsiekano literalnie głowę od tułowia.** Za uciekającymi strzelano jeszcze w plecy

Srogość Trepowa.

Petersburg. General Trepow zabronił kierownikom i służbie szpitalów udzielania jakichkolwiek informacyj o zabitych, zmarłych lub rannych. Podczas starć niedzielnych **zastrzelony został** między innymi także współredaktor „Birżew. Wiedomosti". **Boroszyński**, który w chwili, gdy wojsko dawało salwy, przejeżdżał tam sankami. Władze wzbraniały się wydać jego ciała rodzinie, która chciała go pochować osobno.

Zamknięte redakcye.

Berlin. Wszystkie redakcye w Petersburgu zamknęła policya. Jak długo to trwać będzie, niewiadomo.

Wywóz trupów z miasta.

Berlin. Wedle informacyj korespondenta „Local Anzeigera", **trupy transportowano w nocy na dworzec, przewożono je poza Petersburg i w oddali od miasta je chowano.**

Awans Pobiedonoscewa.

Londyn. Donoszą, że car odręcznem pismem posunął Pobiedonoscewa do II klasy czynowniczej i jako odznakę nadał mu drugi złoty pas na pantalonach. Liberali petersburscy twierdzą, że te pasy na pantalonach prokuratora synodu w dniach tak poważnych są najlepszym dowodem władzy czynowników w Rosyi.

Suworin nawrócony.

Berlin. O audyencyi dziennikarzy u księcia Mirskiego donoszą jeszcze: Suworin (ojciec), wydawca „Nowoje Wremeni" oświadczył ministrowi, że dotychczas sam uważał ruch postępowy w Rosyi za powierzchowny i dlatego go zwalczał. W ostatnich atoli dniach **innego nabrał o nim przekonania, przekonał się, że cały lud rosyjski pragnie większych swobod i stoi po stronie „liberałów".** Dziś wierzę nawet, — mówił Suworin dalej — że i **armia wkrótce przejdzie na ich stronę.** Ks. Mirski odparł: „Na razie atoli strzela ona jeszcze z całą gotowością do zbuntowanego ludu". „Tak było w niedzielę — brzmiała odpowiedź Suworina — czy książe sądzi rzeczywiście, że **zawsze tak będzie? Ja wątpię o tem! Niech tylko w Rosyi znajdzie się pięciu wybitnych i energicznych ludzi, którzy utworzą rząd narodowy, a cały lud rosyjski stanie po ich stronie".**

Interwiew z Wittem.

Paryż. Korespondent „Echo de Paris" odwiedził ministra Wittego, którego pytał o zapatrywania rządu. Witte odpowiedział, że podczas rozruchów urzędowo nie komunikował się z kolegami, że o niczem nie wiedział i dopiero z okien swego mieszkania zobaczył maszerujących robotników i słyszał strzały.

W toku rozmowy powiedział Witte: „Jestem prezydentem komitetu ministrów, nie Rady ministrów; nie mam żadnej realnej władzy, nie trzeba było do mnie przychodzić, bo panu nic nie powiem.

L'ordre regne à Petersburg.

Berlin. Korespondent „Lokal Anzeigera" odwiedził tajnego radcę Jarockiego, I szefa kancelaryi generał-gubernatora Trepowa i rozmawiał z nim o położeniu.

Jarocki powiedział: Możesz pan śmiało donieść, że w Petersburgu spokój przywrócono; możesz pan polegać na zapewnieniu mojem, że tu już nic nie będzie. Ruch cały jest dziełem obcej agitacyi i obcych pieniędzy.

Korespondent: A w Moskwie?

Jarocki: Moskwa nas nic nie obchodzi. „L'ordre regne à Petersburg".

General Trepow.

Petersburg. Ojciec generała Trepowa, głośny przez zamach Wiery Zasulicz, prezydent m. Petersburga, był podrzutkiem. Znalazł go pewien niemiecki robotnik na schodach podwórzowych jednego z domów w Petersburgu i nazwał „Trepphof", co zamieniono na „Trepow". Dziecko miało przywieszoną kartkę, że jest prawosławne i ochrzczone. Synem owego podrzutka, który zawdzięczał życie robotnikowi, jest dzisiejszy kat-dyktator.

Strejk w Moskwie.

Moskwa. (Don. urzęd.). Na ulicach panuje spokój, ale obszar strejkowy powiększa się. Czy gazety jutro wyjdą, nie jest jeszcze wiadomo. Przy przywracaniu porządku w ulicy Piadnickaja padło kilka strzałów, niewiadomo jednak skąd (!). **Strejkujących rozpędzono nahajkami i ślepemi strzałami.** Licznie uczęszczane ulice są puste i wszędzie przeciągają patrole. — Dzisiaj na zgromadzeniu adwokatów uchwalono nie pełnić nadal funkcyi obrońców z wyjątkiem wypadków bardzo ważnych. Do szpitali nie przyjęto rannych.

Moskwa. Wczoraj przyszło kilkakrotnie do starcia między wojskiem a robotnikami, których strejkuje przeszło 100.000. **80 osób zabito.** W mieście silne wzburzenie. Kremlu strzeże artylerya.

Krwawy jubileusz wszechnicy.

Londyn. Korespondent „Daily Express" z Moskwy donosi: We wtorek na ulicy Płatniskaja przyszło do starcia między kozakami a strejkującymi. We środę, jako w dniu 150 rocznicy założenia uniwersytetu w Moskwie, władze, obawiając się rozruchów, już od rana otoczyły gmach uniwersytetu konnicą, która przeszkadzała wszelkim zgromadzeniom lub demonstracyom. Wskutek brutalnego postępowania policyi wywiązała się walka między studentami a wojskiem, **w której podobno zabito 30 studentów, a większą jeszcze liczbę poraniono.**

Wracają do kraju.

Sztokholm. Z powodu zezwolenia cara na powrót do ojczyzny wydalonym Finlandczykom, wczoraj wyjechało stąd kilku Finlandczyków z powrotem. Między innymi hr. Czentz i adwokat Castren.

Uchwała ziemstwa Taurydzkiego.

Simferopol. Ziemstwo tauryjskie uchwaliło jednomyślnie następujący adres do cara: Władco! Ziemstwo tauryjskie składa W. C. Mości i carowej życzenia z okazyi urodzin następcy tronu. Przyszedł on na świat w ciężkim roku okrutnej i krwawej walki, w roku ciężkich wewnętrznych niepokojów. Oby zapanował spokój wewnątrz Rosyi. To są najlepsze życzenia, jakie mogą następcy tronu wyrazić wszyscy poddani rosyjscy. Ukaz W. C. M. z d. 25 grudnia daje nam nadzieję wewnętrznego spokoju, który polega na przestrzeganiu ustaw, równości wszystkich obywateli, wolności sumienia i religii, słowa i prasy, zgromadzeń i związków. Jesteśmy przekonani, że wypełnienie zamiaru W. C. Mości jest tylko możliwem, jeżeli **wolno wybrani zastępcy wezmą udział w ustawodawstwie.** Jeżeli W. C. M. powoła zastępców narodu, aby brali udział w ustawodawstwie, układaniu budżetu, kontroli władz i w czuwaniu nad przeprowadzeniem ustaw, to W. C. M. stworzy w Rosyi **mocarstwo nie do pokonania** na zewnątrz, a kwitnące wewnątrz, pod ochroną prawa i prawdy.

Fantastyczne wieści.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Eydkun: Obawiają się poważnych rozruchów w Królestwie Polskiem, zwłaszcza w Warszawie, gdzie 50.000 robotników jest bez zajęcia.

Strejk ogólny w Łodzi.

Wiedeń. „Zeit" donosi z Łodzi: Tutejsza polska partya socyalistyczna wzywa w odezwach, rozrzuconych w olbrzymich masach, do **mitiugu na niedzielę, na którym proklamowany być ma strejk ogólny.** Cały garnizon w pogotowiu. Położenie jest tem groźniejsze, że w Łodzi i w Warszawie znajduje się przeszło 100.000 robotników bez zajęcia.

Jeszcze panuje spokój.

Katowice. W **Sosnowcu i w Dąbrowie górniczej** panował do wczoraj spokój.

Ucieczka rezerwistów.

Katowice. Do tutejszej gazety niemieckiej donoszą, że pod Żytomierzem, na wieść o rewolucyi w Petersburgu, rezerwiści, których wieziono do Azyi, zatrzymali pociąg i wszyscy zbiegli — w liczbie **kilkuset.**

Z teatru wojny.

Z pola walki w Azyi wschodniej znów skąpo tylko nadchodzą wieści. Japończycy uzupełniają swoje siły morskie, licząc się widocznie z możliwością, że Rosya zdoła wystąpić na wodach chińskich z pokaźną i groźną flotą.

W komisyi hulskiej powstają nieporozumienia i niesnaski i to podobnie głównie z winy reprezentantów i świadków rosyjskich, którzy koniecznie pragną „stwierdzić", że Rozdiestwienski walczył pod Hullem nie z rybakami lecz z torpedowcami japońskiemi.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 stycznia).

Nowa eskadra japońska.

Tokio. (Biuro Reutera). Departament marynarki zapowiada **utworzenie nowej eskadry** dla specyalnej służby, nie podaje jednak żadnych szczegółów.

Komisya hullska.

Paryż. Komisya śledcza hullska odbyła wczoraj publiczne posiedzenie, na które przybyło kilku dyplomatów i wiele pań. Przewodniczący Fournier zapowiedział, że wywody świadków będą protokółowane naprzód w języku francuskim, a dopiero potem w języku świadka.

Kapitan angielskiego parowca podaje, że 21 października r. z. zauważono rosyjską eskadrę na morzu Północnem. Admirał Dubasow zadaje świadkowi szereg pytań.

Na popołudniowem posiedzeniu administrator Towarzystwa rybackiego, Beching, dawał wyjaśnienia o składzie flotyli rybackiej i o zajściach koło Hull. Przeczy bezwarunkowo, jakoby wówczas bawił jakikolwiek okręt wojenny wśród łodzi rybackich, lub by na łodziach były torpedy i inny materyał wojenny. Na tem posiedzenie zamknięto.

Paryż. „Matin" donosi, że w międzynarodowej komisyi śledczej hullskiej powstały kilkakrotnie poważne trudności i tylko zręcznej interwencyi przewodniczącego komisyi, francuskiego admirała Fournier należy zawdzięczać, że komisya odroczyła się na nieograniczony czas. Dziennik ten twierdzi dalej, że rosyjscy członkowie komisyi karty wstępu, przeznaczone dla prasy, dali po większej części **agentom policyjnym.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 26 stycznia.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. W 380 okręgach wyborczych odbywają się wybory do Sejmu. W Budapeszcie mają one dotychczas przebieg spokojny. Spokój utrzymuje w Budapeszcie policya z wyjątkiem okręgu VI, gdzie występuje minister handlu Hieronymi przeciw kandydatowi demokratycznemu Vatsoni. Tam wyruszyło 70 policyantow pieszych i 30 konnych, batalion piechoty i szwadron konnicy.

Budapeszt. Dotąd znany wynik 65 jednomyślnych wyborów, a to: 34 kandydatów liberalnych, 15 Kossuthowców, 1 ze stronnictwa Banffyego, 5 ze stronnictwa ludowego, 8 dyssydentów, 2 dzikich.

Budapeszt. Jak dotąd, stronnictwo liberalne zyskało jeden mandat od dawnego stronnictwa narodowego; straciło zaś 1 mandat na rzecz stronnictwa Kossutha, które w ten sposób 1 mandat zyskuje.

Budapeszt. (Godz. 12 w południe). W II miejskim okręgu wyborczym oddano głosów: na ministra honwedów Nyiri 250, na b. ministra rolnictwa Daranyiego (dyssydenta) 214.

Budapeszt. Dotąd znany jest wynik wyborów w 74 okręgach; liberali zwyciężyli w 38 okręgach. W śródmieściu w Budapeszcie toczy się zacięta walka między ministrem Tiszą a Juliuszem Andrassym. Dotąd otrzymał Tisza 750, Andrassy 700 głosów.

Strejk w Niemczech.

Berlin. Centrum Sejmu pruskiego postawiło wniosek, wzywający rząd, by natychmiast ustanowił komisyę z współudziałem przynajmniej 7 posłów dla zbadania stosunków robotniczych w kopalniach węgla i wzywający do wniesienia na podstawie wyniku obrad komisyi projektu ustawy, usuwającego istniejące braki.

Wizyta z przeszkodami.

Ruttka. Ks. Ferdynand bułgarski wczoraj o godz. 11 wieczór przybył tutaj specyalnym pociągiem dworskim. Gdy pociąg po krótkim pobycie miał jechać dalej, nadszedł telegram z Berlina, donoszący o chorobie ks. Eitla Fryderyka, skutkiem której nie mógłby się odbyć uroczystości przyjęcia. Książę pozostał tutaj i oczekuje przybycia kuryera z Berlina.

Nie ma zamiarów wojennych.

Konstantynopol. Ze strony tureckiej zaprzeczają pogłoskom o wojennych zamiarach Porty wobec Bułgaryi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 791·—. Akcye Anglobanku 291·50. Akcye Unionbanku 559·50. Akcye Länderbanku 450·50. Akcye Bankvereinu 556·75. Akcye Bodencredit 1007·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 647·25. Akcye kolei południowej 89·—. Akcye kolei Elbethal 414·50. Akcye kolei północnej 5520·—. Akcye kolei czerniowieckiej 585·50. Akcye Alpiny 515·25. Akcye Rima Muranyi 580·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2466·—. Akcye Fabryki broni 547·—. Akcye Tureckie tytoniowe 334·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1070·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·15. Renta majowa 100·20. Renta koronowa austryacka 100·25. Renta koronowa węgierska 98·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·55. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4¹/₂% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4¹/₂% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 10[illegible]·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·65. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 134·50. Marki 117·50. Ruble 253·75.

Usposobienie: Bardzo silne na spokojne zapatrywanie na położenie w Petersburgu, na zawarcie traktatu z Niemcami i pracowitość Izby.

Cukier 36·70—36·80 spokojny. Spirytus 51·40—51·60 silny. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 stycznia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4¹/₂% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " "	98 50	98 25
4¹/₂% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	99 85
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% " " " " " 41-letn.	99 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 20	99 60
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	100 —	100 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 15	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 20	98 20
4¹/₂% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	102 75
4¹/₂% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100 —	100 50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100 —	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 50
4% renta koronowa węgierska	98 25	98 75
4% renta austryacka w złocie	119 40	119 90
4% renta węgierska w złocie	118 26	118 70

Ostrzeżenie.

Magistrat st. kr. m. Krakowa rezolucyą z dnia 30 stycznia 1901 L. 6175 zabronił osobom nie posiadającym uprawnienia po myśli § 16 lit. b. c. d. f. ustawy przemysłowej i nienależącym do tut. Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego pod rygorem surowych grzywien urządzania bufetów i restauracyj na balach, piknikach i t. p. zabawach publicznych, składkowych, lub za pobieraniem wstępu. Osoby posiadające powyższe uprawnienie, a przyjmujące podobne zamówienie poza swoim lokaiem, winny nadto uzyskać na każdą taką zabawę zezwolenie władzy przemysłowej, uiścić pewną opłatę na rzecz miejscowych ubogich i przedłożyć do wizowania 4 cenniki potraw i napojów.

Podpisany Wydział ostrzega przeto wszystkie komitety zabaw publicznych w Krakowie przed powierzaniem utrzymywania bufetów osobom niekompetentnym, gdyż w podobnym wypadku wszystkie potrawy i napoje będą skonfiskowane i przewiezione do miejskich zakładów dobroczynnych.

Z Wydziału Stowarzyszenia gospodnio-szynk.
Kraków, dnia 26 stycznia 1905.

August Miedniak
847 1 8 prezes Stowarzyszenia.

Konkurs.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **rachmistrza** (buchaltera) kasy.

Od kandydatów wymaga się przedłożenia świadectw uzdolnienia i odbytej dłuższej praktyki w tego rodzaju instytucyach finansowych.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a płaca roczna wynosi 2400 koron.

Podania z dołączeniem świadectw w oryginale i dokładnego curriculum vitae wnosić należy do podpisanej Dyrekcyi do dnia **28 lutego 1905 r.** włącznie.

436 3 3 *Dyrekcya.*

Nowy Targ, w styczniu 1905.

L. 57/905. 487 3 3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **instruktora straży ogniowej** na razie prowizorycznie, z płacą roczną 960 K i dodatkiem na umundurowanie w kwocie 80 K rocznie, tudzież z wolnem mieszkaniem, opałem i oświetleniem, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do **dnia 20 lutego 1905.**

Do podania, które ma być własnoręcznie napisane, należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, iż kompetent nie przekroczył 40 lat życia;
2) dowód złożonego egzaminu wymaganego dla instruktorów;
3) świadectwo zdrowia i moralności; tudzież
4) świadectwo dotychczasowego zatrudnienia.

Kompetenci, którzy wykażą się nadto, iż są obznajomieni z manipulacyą kancelaryjną, będą mieli pierwszeństwo.

Magistrat król. wol. miasta Krosna.

Krosno, dnia 16 stycznia 1905.

Burmistrz:
Dr Czajkowski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.